Nr. 148. Lwów — Piątek dnia 1. lipca. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie ... 1 K 50 h.
Kwartalnie .... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie ... 2 K — h.
Kwartalnie .... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie ... 2 K 30 h.
Kwartalnie .... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 6 h.
na prowincyi .... 8 „
na dworcach ....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci.

Co dzień niesie?

* Dziś obradowała w Wydziale krajowym krajowa Rada kolejowa pod przewodnictwem Marszałka hr. Badeniego.

* Komitet budowy pomnika śp. Chmielowskiego wzywa pp. rzeźbiarzy o przedkładanie mu projektów do 10 bm.

* Ogłoszono lipcowy awans kolejowy.

Cesarz wyjeżdża jutro do Ischlu.

* Hr. Milewskiego, który na dworcu północnym w Wiedniu postrzelił obywatela bukowińskiego p. Barbera sąd karny wypuścił z więzienia za kaucyą. Rany Barbera nie zagrażają jego życiu.

* W Krakowie rozpoczął się proces przeciw sprawcom morderstwa rodziny Kleszczów w Podgórzu.

* Reformy w wojskowych zakładach austr., które wejdą z N. Rokiem w życie, obejmują większe uwzględnienie jęz. nie-niemieckich jako wykładowych.

* W Moskwie poczynił orkan wielkie spustoszenia.

* Na Węgrzech zakazano walk byków.

* W Waterloo odsłonięto pomnik poległych w r. 1815 żołnierzy franc.

* W Paryżu będzie jutro odsłonięty pomnik George Sande'a.

* Japończycy mieli zająć 3 forty koło P. Artura i miejscowość Kaiping.

Eskadra Władywostocka zaatakowała miasto Gensan na Korei.

Kuropatkin przygotowuje się do wielkiej bitwy koło Tasziczao i tam skoncentrował 100.000 żołnierzy.

* Król Edward odjechał z Kilonii do Anglii.

Dyaryusz.

Czwartek 30 czerwca 1904.

Imiona. Rz. kat. Wspom. św. P. — Grec. kat. Mauniła m. — Słow. Cichosława. — Wschód sł. 3·57, zachód 8·09.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Anonimy".

Zgromadzenia i posiedzenia. W Wydziale krajowym posiedzenie Rady kolejowej.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Na placu powystawowym „Jarmark wyrobów krajowych".

Piątek 1 lipca 1904.

Imiona, Rz. kat. Teobalda. — Grec kat. Łeontyja. — Słow. Bogusława. — Wschód sł. 3·58, zachód 8·09.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „300 dni". — Teatr ludowy: „Kościuszko pod Racławicami".

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 30/6. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·37, Renta majowa 99·20. Węg. renta kor. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 639·50, Akcye węg. Zakł. kred. 744·00. Akcye Anglobanku 279·50. Akcye Unionbanku 518·50, Akcye Bankvereinu 512·50, Akcye Laenderbanku 425·00, Akcye Kolei państw. 633·00, Lombardy 79·00, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon. Losy tytoniowe —·—, Alpiny 416·50, Akcye Rima Muranyi 488·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·— Losy tureckie 127·50. Ruble 253·00. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, $4^1/_2$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·50, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·20.

Usposobienie: słabsze.

Wiedeń. 30/6. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·38, Renta majowa 99·25, Węg. renta koron. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 639·50, Akcye węg. Zakł. kred. 746·00, Akcye Anglobanku 279·00. Akcye Unionbanku 516·00, Akcye Bankvereinu 511·50, Akcye Laenderbanku 425·00, Akcye kolei państw 633·25, Lombardy 79·25, Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 416·25, Akcye Rima Muranyi 488·75, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 128·00. Ruble 253·00.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 30/6. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 200·90, Tow. Dysk. 187·10.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 30/6. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 640·00. Akcye węg. Zakł. kred. 747·00, Anglobanku 279·50, Unionbanku 516·50, Laenderbanku 425·50, Bankvereinu 511·10. Bodencredit 925·00, Galic. banku hipot. 547·00, Kolei państw. 633·50, Kolei połud. 79·50, Kolei Elbethal 422·50. Kolei północnej 56·60, Kolei czerniowieckiej 575·75, Alpiny 416·75, Rima Muranyi 488·50, Prask. Tow. żelaz. 2110. Fabryki broni 475·00, tureckie tytoniowe 00·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1065, Obl. węgier. indem. 97·60. Renta majowa 99·25. Austr. renta kor. 99·25, Węg. renta kor. 97·10, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·25. 4 prc. listy Banku hip. 99·00, $4^1/_2$ prc. listy Banku hip. 101·70. 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·50, $4^1/_2$ prc. listy Banku kraj. 101·25, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·80. 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·40. Losy tureckie 127·75, Marki 117·40, Ruble 253·00.

Usposobienie po początkowem osłabieniu ustalone. Niektóre papiery bankowe i przemysłowe wyżej. Ogólny przebieg spokojny.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 30/6. (Tel. „Dnia").

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 8·67 do 8·68. Żyto na październik 6·50 do 6·61. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik od 6·03 do 6·04. Kukurydza na lipiec 5·10 do 5·11. na sierpień 5·24 do 5·25. Rzepak na sierpień 10·20 do 10·30.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: słabe.

Usposobienie słabe.

Pogoda: śliczna.

Wiedeń. 30/6 (Tel. „Dnia").

Pszenica 9·45 do 9·95. Żyto 6·70 do 7·00. Jęczmień —·— do —·—. Kukurydza 5·40 do 5·60. Owies 6·10 do 6·35. Rzepak —·00 do —·—.

Pogoda piękna.

(Notowania Banku rolniczego we Lwowie).

Lwów, dnia 30 czerwca br. Dziś notujemy za 50 Klgr. loco Lwów.

(Waluta koronowa).

Pszenica gotowa 9·35 do 9·40, Pszenica nowa 7·50 do 8·00, Żyto gotowe 6·50—6·75, Żyto nowe 5·60 do 6·10, Owies obroczny gotowy 6·50—6·75, Owies obroczny na termina 5·— do 5·25, Jęczmień pastewny —·— do —·—, Jęczmień browarn. 6·35—6·50, Rzepak 8·80 — 9·10 Lnianka 8·— do 8·25, Groch pastewny —·—·— Groch do gotowania 7·50— 9·—, Wyka 4·50—5·00 Bobik 5·50—5·80, Hreczka 00·00—00·00, Kukurudza nowa—·— do—·—, Kukurudza stara 6·52 do 6·50, Chmiel za 56 kilo 150· - do 155—, Koniczyna czerwona —·— do —·—, Koniczyna biała —·— do —·—, Koniczyna szwedzka —·— do —·— Tymotka —·— do —·—, Spirytus paritas Tarnopol gotowy 21·00 do 21·50. Spirytus paritas Tarnopol na termina 00·00 do 00·00, Spirytus ekskontyngentowany 13·50 do 14·00.

Wobec wiadomości o tym stanie nowego owsa i jęczmienia, ceny gotowego towaru znacznie się podniosły. Również gotowa pszenica wykazuje zwyżkę cen. Inne produkta notują niezmiennie.

Targ na bydło.

Z Krakowa nam donoszą dnia 28. czerwca.

Na targ dzisiejszy spędzono na targ sztuk: bydła rogatego rosłego 50. jałownika 10, cielat 264, owiec i kóz 3, nierogacizny 173. Razem 500 sztuk. Woły płacono po 60 do 64 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 58 do 60 kor., buhaje po 62 do 66 kor., cielęta po 68 do 74 kor., za jeden centnar metr. żywej wagi; cielęta na sztuki po 24 do 40 kor., nierogaciznę tuczną po 108 do 126 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor., za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego cielat i nierogacizny 500 sztuk, na eksport bydła rogatego 000 sztuk, na eksport bydła rogatego 000 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu bydła rogatego — sztuk.

WOJNA.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). „Ruś" donosi z Haiczeng, że Rosyanie cofnęli się od przesmyku Dalien.

Japończycy wzięli do niewoli kapitana Kowalińskiego.

Londyn. (Tel. wł. „Dnia"). »Times« donosi z Tokio, że Kuropatkin przygotowuje się do bitwy lądowej w Tasziczao i skoncentrował też tam 5—6 dywizyj, oraz 20.000 rezerwy, ogółem do 100.000 żołnierza. Także *gros* wojska Stakelberga zgromadzono w Tasziczao.

Manifest Tołstoja, przeciw wojnie

Jak już donieśliśmy w telegramach, zamieścił londyński „Times" list L. hr. Tołstoja o wojnie. Obecnie mamy ten list przed sobą.

*

Tołstoj pisze:

»Więc znowu wojna! Znów bezcelowe cierpienia, znowu oszustwo, znów zezwierzęcenie człowieka!

Tysiące mil dzieli tych ludzi a oto setki tysięcy tych ludzi, — budystów, z jednej strony, którym religia i zwierzęta zabijać zabrania, chrześcijan, z drugiej strony, którzy wyznają naukę miłości i braterstwa — oto te setki tysięcy szukają się na lądzie i morzu, by się w sposób najokrutniejszy mordować, dręczyć, kaleczyć!

I dzieje się coś, co w swojej grozie fałszu i głupocie jest niepojęte i niepodobne. Ten sam car ruski, co wszystkie narody zachęcał do pokoju, dziś publicznie oświadcza, że musi, mimo wszystkich swych usiłowań, podjętych w sprawie drogiego mu pokoju — usiłowań, które się w tem wyraziły, że obce kraje zabiera a wojsko do obrony tej grabieży wzmacnia — że musi mordować, tj. to czynić, co Japończycy, napadem swoim, zaczęli. To ogłosiwszy wzywa Boga na pomoc najpotworniejszemu z uczynków ludzkich.

Nieszczęsny, skrępowany człowiek, uznany przywódca 130 milionów, który sam nikogo nie oszukał, jest dziś zmuszony do sprzeczności ze sobą samym — wyraża wojskom podziękowanie za mord masowy, dokonany w obronie krajów, do których nie ma żadnych praw.

Zamożni składają cząstki nieuczciwie zdobytej mamony; ubodzy, od których rząd dobywa corocznie miliardy, rzucają swój grosz wdowi. Zachęca się zgraje próżniaczej hołoty do tanich szopek z portretami carskimi i do wycia »hura« przepitym głosem, mnożąc jeno ekscesy i nieład.

Zło, które gniecie współczesnych, stąd idzie, że rzesze niezliczone żyją bez drogoskazu, bez religii, bez tego wyższego porządku, poza którym ludzie stoją już tylko na poziomie zwierząt.

Lecz co my czynić mamy, my w Rosyi, dziś, w tej chwili groźnej, gdzie nieprzyjaciel nasze ludy zabija, grożąc wszystkiemu co nasze — co czynić ma dzisiaj nasz wódz i żołnierz i obywatel i chłopek? Tak mnie zapyta niejeden.

Moja odpowiedź będzie:

Cokolwiek się stanie, czy wojna zaczęta, czy nie, choć padły tysiące naszych i nieprzyjaciół; choćby sam Petersburg i Moskwa w niebezpieczeństwie stały — ja, jako człowiek brać w wojnie udziału nie mogę, nie chcę i nie będę.

»Kochajcie nieprzyjaciół, a nie będziecie ich mieli«. A kochać nieprzyjaciół to nie znaczy truć ich zapomocą opium, jak to czynią Anglicy; to nie znaczy zabijać, by zrabować ich ziemię, jak to czynią Francuzi, Rosyanie i Niemcy; nie znaczy żywcem zakopywać, za to, że uszkodzili szyny kolejowe.

*

Pamiętne są słowa Dybicza w r. 1830: »Padnie z każdej strony najwyżej 10 tysięcy«. Z woli cesarza padło wtedy 60 tysięcy. Dziś padnie więcej. Nie wiem, czy car i Kuropatkin ułożyli już potrzebną cyfrę ofiar.

Lecz dzieło wojny dzisiejszej mówi samo za siebie.

Idzie strumień szeroki biednego, otumanionego mużyka, tam, na ten wschód, na rzeź.

Poco? By bronić złodziejstwa, szalbierstwa i głupoty.

Niemoralni działacze, siedzący bezpiecznie w swych pałacach, patrzą tylko zysku z tych 50 tysięcy ofiar, którym ta śmierć na nic się nie przyda. Odwiecznym posiadaczom odbiera się ziemię, spekuluje się na lasy korejskie — i na to rozprasza się setki milionów, które straszliwym długiem zaciężą na przyszłych generacyach. A co gorsza wszystko tak źle, tak opieszale przygotowane, że widoki ostateczne leżą tylko w rosyjskiej liczebnej przewadze.

A car odprawia rewie, dziękuje, nagradza, zachęca. A dzienniki łżą — haniebne porażki zmieniają się w zwycięstwa — a abonenci płacą.

Czem więcej złota daje lud na wojnę, tem bardziej kradną różni czynownicy, różne władze i spekulanty — bo wiedzą, że nikt ich nie pociągnie do odpowiedzialności, bo wiedzą, że każdy czyni to samo.

Ale hypnotyzm ogłupienia niebawem moc swą straci; poczną wątpić te masy szerokie, czy to Bóg je na rzezie wysyła — a z tych zwątpień strzeli iskra boża przyniesiona na ziemię ręką Zbawiciela, iskra co w stos olbrzymi wnet się rozpłomieni.

*

Tyle Tołstoj.

Jakkolwiek gorące te słowa pięknie brzmią, jakkolwiek jest w nich wiele rzeczywiście apostolskiego zapału i wiele, bardzo wiele gorącej miłości bliźniego i prawdziwie Chrystusowego ducha — to jednak nie można się oprzeć wrażeniu, że jestto jednak jeno genialny wyraz rosyjskiego nihilizmu, który nader gwałtownie niszczy i burzy — nie stawiając natomiast nic pozytywnego, nic organicznego, nic na dziś i dla dzisiejszych — i dlatego też wzniosła ta nauka, pozostając, niby zawieszoną w powietrzu, nie znajduje szerokiego zrozumienia i posłuchu.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: W przejeździe do Wiednia i Karlsbadu, zatrzymał się tu pan Namiestnik Andrzej hr. Potocki na kilka godzin. W czasie tym udał się pan Namiestnik do gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie odbył naradę z osobną komisyą w sprawie defraudacyj, popełnionych przez b. sekretarza. Po konferencyi odjechał p. Namiestnik pociągiem pospiesznym do Wiednia.

— W nadchodzący poniedziałek (4. lipca) urządzają Towarzystwa św. Wincentego à Paulo i »opieki nad biednemi dziećmi«, zjazd do kopalń w Wieliczce z oświetleniem brylantowem, bufetem w kopalni i tańcami w sali balowej. Odjazd z Krakowa pociągiem o godzinie 1 min. 30, odjazd z Wieliczki o godz. 5 45 min. i o godz. 10 wieczór.

— Tutejszy komitet z łona »Towarzystwa fotografów amatorów«, urządzający powszechną wystawę fotograficzną w Krakowie, rozesłał już zaproszenia do czynnego udziału w wystawie do wszystkich amatorów fotografów, których adresy były mu znane. Obecnie zwraca się z prośbą do tych amatorów, którzy nie otrzymali zaproszenia, skutkiem braku adresu, aby się zgłosili najrychlej pod adresem: »Towarzystwo fotografów amatorów w Krakowie«, a odwrotną pocztą otrzymają zaproszenie i warunki udziału w wystawie fotograficznej.

— W tutejszej Izbie adwokackiej odbyło się posiedzenie komisyi dyscyplinarnej, na którem uchwalono w jaknajkrótszym czasie przeprowadzić rozprawę w głośnej swego czasu sprawie b. prezesa Izby adwokackiej dr. Rosenblatta z p. Przeworskim.

— Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, rozesłał do dzienników następującej treści komunikat: »Prostując błędne wiadomości, do których defraudacya, popełniona w kasie uniwersyteckiej, dała powód i które znalazły już wyraz w dziennikach, stwierdzam co następuje: 1) Fakt, iż były sekretarz Uniwersytetu już w roku 1896 dopuścił się defraudacyi, doszedł do wiadomości

---

2 *Wincenty hr. Łoś.*

STEFA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

II.

Ale, jak dziś pamiętam, oczy moje przykuła, z powiek je wyrywała, młodziutka, panienka bym powiedział, która przecież była aktorką.

Śliczna blondynka, wyróżniała się w tej setce kobiet, jakimś arystokratycznym wyglądem, jakąś minką pensyonarki, jakimś spokojem wyższości.

Była to Stefania de Siréne, wnuczka jakiegoś żołnierza Napoleońskiego, który wracając w niedobitkach armii, ranny i chory, przygarnięty został przez jakąś rodzinę w Bochni pod Krakowem, gdzie znalazł wszystko, co było potrzebnem do usłania gniazda rodzinnego, tj. byt i żonę.

Tak mnie informował bywalec zakulisowy, książę August Rydzyński, który otwarcie mi to powiedział i pragnąc, by się panna de Siréne wytańczyła, miał mnie jej zaraz przedstawić.

Niepotrzebowała ona sceny, jako środka do życia. Rodzice odumarli ją wprawdzie dzieckiem, ale zostawili na jej wychowanie tyle, że mogła dojrzeć na pensyi w klasztorze między pannami z największych polskich domów.

Wyszedłszy z klasztoru, uczuła nieprzezwyciężony pociąg do teatru i od kilku miesięcy przygotowywała się na scenie krakowskiej do spełnienia swego powołania.

— Możesz pan się z nią doskonale bawić — kończył książę — oczytana, *três fine*, a tak dobrze wychowana, że będziesz miał iluzyę że jesteś na balu u księżnej.

Miałem więc wszystko, co mnie w tej kobiecie, w moim wieku, w tem środowisku pociągało i ten arystokratyczny wygląd i tę czarującą kontrastem minkę pensyonarki i tę gustowną, choć skromną toaletę i ten spokój wyższości i pewności siebie.

Dobre wychowanie bywa nietylko wszędzie oceniane, ale szczególnie w niższych środowiskach.

Więc też panna de Siréne zdawała się zajmować w tej sali jakieś podrzędne, ale odrębne stanowisko.

Wtem znalazła się przy nas pani Hoffman.

— Temu młodzieńcowi — rzekł książę do niej o mnie — wpadła w oko panna Stefania.

Artystka popatrzyła po sali, wachlując swymi charakterystycznymi nozdrzami.

— Biedne dziecko! Zdaje się jej, że ma powołanie do sceny. Ale kiedyś miała rolę, polegającą na ośmiu słowach, z których jednego z emocyi zapomniała, a jedno ze zażenowania połknęła. Do sceny nie można być wychowaną w klasztorze...

Mnie po tych słowach panna de Siréne jeszcze bardziej się podobała.

Nie przesadzę, gdy powiem, że się już w niej kochałem.

Przynagliłem księcia, by mnie jej przedstawił.

III.

Miałem zupełnie wrażenie, że rozmawiam i tańczę z jakąś conajmniej hrabianką, tyle było w mej bogini, którą teraz nazwałem »Stefą« godności.

Ta pensyonarka, która miała wszystko właściwe jej wychowaniu, miała tylko oczy tak figlarne, tak świdrujące, tak czarujące światami, które się widziało w ich lazurze, że człowiek omało ze skóry nie wyskakiwał. A były to oczy naiwne swą niewinnością.

(C. d. n.)

Uniwersytetu dopiero teraz, gdy po śmierci sekretarza przeprowadzono szkontrum kasy uniwersyteckiej. Przedtem władze uniwersyteckie nic o tej defraudacyi nie wiedziały i wcale jej nie przypuszczały. 2) Deficyt 45.359 koron, jaki się okazał w procentach kapitałów fundacyjnych, przeznaczonych na cele Uniwersytetu i oddanych w zarząd Uniwersytetu, tudzież w funduszu młodzieży akademickiej, pokryty będzie, w myśl uchwały zgromadzenia profesorów i docentów Uniwersytetu z dnia 25. b. m. bezzwłocznie z ich właanych funduszów«.

— Skazani w procesie o kradzieże kolejowe b. nadkondktorzy Szymański i Średniawski poczynili przed starszym komisarzem policyi Balickim i sekretarzem dyrekcyi kolei państwowych dr. Wróblem, którzy specyalnie się udali do Wiśnicza, ważne zeznania, które obciążają kilka osób, uwolnionych w procesie. Zeznania te są na razie badane co do wiarygodności. zachodzi bowiem podejrzenie, że podyktowała je zawiść. Z powodu zażalenia nieważności, wniesionego przez skazanych nadkonduktorów Pilawskiego i Skrzyszowskiego, odbędzie się 11. lipca rozprawa przed trybunałem kasacyjnym we Wiedniu.

Z Borysławia nam donoszą: Na ogólnem zgromadzeniu przedsiębiorców naftowych z Borysławia i Schodnicy, postanowiono uwzględnić wszystkie słuszne żądania robotników, a mianowicie: dostarczyć im odpowiednich mieszkań, zdrowej wody do picia, łazienek, dopomódz im do założenia sklepu konsumcyjnego i kuchni ludowej, oraz wyjednać w Starostwie drohobyckiem utworzenia w Borysławiu filii powiatowej Kasy chorych. Natomiast uznano żądanie 8-godzinnego dnia pracy, ze względu na obecne położenie ekonomiczne przemysłu naftowego, za absolutnie niewykonalne. Do przeprowadzenia powyższych uchwał. które obowiązują wszystkich przedsiębiorców, wybrano specyalny komitet.

Krajowa Rada kolejowa.

Lwów, 30. czerwca.

Pod przewodnictwem p. Marszałka kraju, hr. St. Badeniego, odbyła się dziś, w gmachu Wydziału krajowego, trzecia zwyczajna sesya (IV. trzechlecia) krajowej Rady kolejowej. Wzięli w niej udział członkowie krajowej Rady kolejowej pp.: prof. Głąbiński, Piepes-Poratyński, radca dw. Struszkiewicz, West i Wiśniewski.

Ze strony Wydziału krajowego: członkowie dr. St. Dąmbski i dr. Jahl, dyrektor biura kolej. Kułakowski i referent taryfowy Chodkiewicz.

Protokół obrad prowadził sekretarz Rady kolej. Tad. Filippi.

Z przedłożonego Radzie kolejowej sprawozdania biura kolejowego o akcyi na polu popierania kolei lokalnych, wynika, że Wydział krajowy ma dotąd zgłoszone następujące projekty kolejowe: 1) Grzymałów-Kałaharówka, 2) Złoczów-Sasów-Usznia, 3) Cisna-Strzyłki-Lutowiska, 4) Kołomyja-Kossów i 5) Nowy-Targ-Czorsztyn.

Na razie rzecz przedstawia się w ten sposób, że dopiero Sejm mógłby Wydział krajowy upoważnić do przeprowadzenia przedwstępnych studyów nad znaczeniem ekonomicznem, rentownością i kosztami budowy projektowanych kolei, by na tej podstawie ułożyć było można dalszy program akcyi kolejowej.

Z powodu uchwały kraj. Rady kolejowej, zalecającej Wydziałowi prowadzenie ewidencyi taryf kolejowych, oraz zaprowadzenie osobnego biura informacyjnego w Wydziale krajowym, lub też pod patronatem Wydziału, zaznacza sprawozdanie, że ewidencyę taryf prowadzi się od czasu kreowania oddziału taryfowego w krajowem biurze kolejowem. Ewidencya ta obecnie polega na tem, że biuro posiada i ciągle uzupełnia zbiór wszystkich austryackich i węgierskich, a także ważniejszych zagranicznych taryf kolejowych, i że podług artykułów prowadzi księgę sporadycznych zniżek taryfowych i refakcyj, ogłaszanych w austryackim »Dzienniku rozporządzeń dla dróg żelaznych i żeglugi«. Z ewidencyi tej korzystali niejednokrotnie interesowani, zasięgając w krótkiej drodze w biurze kolejowem potrzebnych informacyj, a Wydział krajowy w sprawach aktualnych ogólnego dla kraju znaczenia podejmował, opierając się na owej ewidencyi, interwencyę w szeregu memoryałów, wniesionych w różnych chwilach do rządu w sprawach taryfowych i wogóle transportowych.

Dowodem skuteczności tej akcyi jest — zdaniem Wydziału krajowego — fakt, że, aczkolwiek wielu życzeń nie udało się przeprowadzić, to przecież uzyskało się niejedną cenną koncesyę. I tak od r. 1900, tj. od czasu kreowania oddziału taryfowego w krajowem biurze kolejowem, uzyskano ogólne obniżenie taryf wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych, przerachowanie taryfy drzewnej do Wiednia (później przez kolej Północną częściowo cofnięte), refakcye dla drzewa do Oświęcimia, wydatne zniżki taryfowe dla przewozu kamienia, cementu i betonu dla celów komunikacyjnych, zniżki dla węgla krajowej produkcyi (Jaworzno i Siersza) i t. p.

W ostatnich czasach zaprowadzono jeszcze, dla uprzystępnienia przedmiotu i materyału szerszym kołom interesentów peryodyczne sprawozdania taryfowe, udzielane do wiadomości interesowanym instytucyom, korporacyom i jednostkom. Zorganizowanie biura informacyjno-reklamacyjnego w sprawach kolejowych, dla ogólnego użytku, nie wchodzi w zadania Wydziału krajowego, subwencyonowanie zaś takiego biura mogłoby być wzięte pod rozwagę dopiero po złożeniu dowodów skutecznej i pożytecznej działalności.

Rada kolejowa podniosła dalej potrzebę bardziej energicznej inicyatywy władz krajowych w sprawie taryf, ogłaszanych za przewóz krajowych ziemiopłodów, oraz wyrobów przemysłowych; następnie podniosła, iż na kolejach odczuwać się daje brak wagonów; wreszcie, iż w restauracyach kolejowych pobierane są zbyt wygórowane ceny. Na tę kwestyę odpowiada Wydział krajowy, że polityka taryfowa ministr. kolei państwowych scentralizowaną jest wprawdzie w ministerstwie kolejowem, lecz statut organizacyjny administracyi kolei państwowych zastrzega każdej poszczególnej dyrekcyi kolejowej prawo opiniowania spraw taryfowych i stawiania samoistnych wniosków. Z powodu niedostatecznego kontaktu między poszczególnemi dyrekcyami kolejowemi, a także i dlatego, że dyrekcye kolejowe posiadają za mało wytrawnych sił komercyalnych, a i te, przeciążane pracą biurową, nie mają sposobności, ni czasu, dążyć z postępem komercyalnego ruchu i każdocześnie badać kónjunktury, z praw sobie przyznanych dyrekcye kolejowe skromny tylko robić mogą użytek. Prócz tego, niektóre sprawy, nawet bardzo doniosłego znaczenia, rozstrzyga władza centralna bez zapytania dyrekcyi kolejowej o opinię.

Wydział krajowy podnosi dalej, że nawet w sprawach taryfowych, leżących wyłącznie w zakresie działania dyrekcyj kolejowych, napotyka się czasem trudności, ze stanowiska ekonomicznego nieuzasadnione (wysoki wymiar należytości za place składowe, obsługę towarów dowozowych itp.). Z drugiej strony jednak, również jest faktem, że władza centralna za mało zna kraj, jego stosunki i potrzeby. W tym względzie pożądaną jest zatem reforma.

Wydział krajowy sądzi, że należałoby dążyć do tego, by w ministerstwie kolejowem kreowano osobne, bezpośrednio szefowi odnośnej sekcyi podporządkowane biuro dla spraw taryfowych i komercyalnych wschodniej sieci (Galicya i Bukowina). Oczywiście, że w biurze tem musieliby pracować ludzie, obeznani z krajem i dla kraju życzliwi. Ponieważ funkcyonowanie takiego biura, z powodu wielkiej odległości od terenu badań, mogłyby ucierpieć na precyzyi, zatem w centrum kraju możnaby stworzyć ekspozyturę owego biura, specyalnie dla przeprowadzenia badań i studyów na miejscu. W ten sposób, bez uszczerbku dla koniecznej w interesie państwa centralizacyi taryfowej polityki, uzyskałby rząd źródło autentycznych fachowych informacyj, a kraj ochronę słusznych interesów.

W kwestyi wagonów i restauracyj kolejowych, Wydział krajowy, nie mając na razie ścisłych dat, tylko z ogólnego stanowiska zauważa, że wagonów jest prawdopodobnie dosyć, tylko źle się nimi dysponuje. Przeciętne obsadzenie miejsc w toczących się wagonach wynosi nie więcej, jak 25 do 30 proc. Jeżeli mimo tego publiczność skarży się na ścisk, to pochodzi to stąd, że jedne pociągi wiozą za wiele, inne znów za mało wagonów. Gdyby prowadzono statystykę ruchu osobowego dla każdego pociągu z osobna — jak to czynią Prusacy —, to okazałoby się prawdopodobnie, że niektóre pociągi można znieść zupełnie, natomiast inne należy prowadzić w dwóch częściach.

Podnosi dalej Wydział krajowy, że drożyznę i lichość towaru spotyka się na kolejach nietylko w restauracyach i bufetach, ale i w kioskach, gdzie sprzedają książki i gazety. Jest to wyzysk monopolu, na który zarząd kolejowy nie powinien zezwolić. Charakterystyczną jest przytem ta okoliczność, że w miejscowościach, gdzie wiktuały są notorycznie tanie, płaci się w restauracyi kolejowej za jadło więcej, niż w centrach, w których panuje drożyzna. Wogóle odczuwa się brak pewnej normy, systemu, a zapewne i kontroli. Interwencya w tych kwestyach byłaby jednakże tylko wtenczas możliwą, gdyby Wydziałowi krajowemu zostały dostarczone wiarygodne fakta i ścisłe daty.

Nad sprawozdaniem powyższem krajowego biura kolejowego rozwinęła się dyskusya, w której brali udział: posłowie Głąbiński i Struszkiewicz, oraz Eksc. Marszałek.

Pos. Głąbiński popierał budowę kolei Lwów-Stojanow.

Pos. Struszkiewicz przemawiał za jaknajspieszniejszem rozpoczęciem budowy kolei Tarnów-Szczucin, ze względu na potrzebę dostarczenia zarobku ludności tamtejszych powiatów, dotkniętej klęską powodzi w roku ubiegłym.

Wniosków żadnych na dzisiejszej sesyi nie zgłoszono.

Strzały hr. Milewskiego.

Z Wiednia odebraliśmy wczoraj popoł. depeszę o krwawem zajściu, którego widownią był onegdaj późnym wieczorem dworzec kolei północnej w Wiedniu. »Znany ze swej ekscentryczności hr. Milewski — opiewała depesza — postrzelił z rewolweru bukowińskiego obywatela Barbera. Powodem zajścia kobieta«. Dziś odbieramy już bliższe szczegóły o tej sensacyjnej sprawie.

Rzecz się tak miała:

Pociągiem błyskawicznym przybył z Krakowa, zamieszkały na Litwie hr. Ignacy Korwin Milewski.

W hali pakunkowej przystąpił do niego młody człowiek, w towarzystwie nie-

zwykle pięknej damy. Z rozmowy usłyszano tylko, że młody człowiek żądał od hr. Milewskiego wydania jakiegoś listu. Po chwili hr. Milewski podniesionym głosem zawołał: *Sie sind ein Narr* na co młodzieniec uderzył go w twarz. Hr. Milewski z błyskawiczną szybkością wydobył rewolwer, strzelił i ugodził napastnika w plecy, według innej zaś relacyi w brzuch.

Obecni podczas tej sceny pasażerowie, rozbroili gwałtownie szamocącego się hrabiego, który pod nadzorem policyi przepędził w stanie niemal niepoczytalnym, noc w hotelu. Z rana po przesłuchaniu w policyi, odstawiony został do sądu karnego. Młodzieńca ciężko, ale nie niebezpiecznie rannego, odwieziono do sanatoryum w towarzystwie damy, która dostała ataku nerwowego.

Ranny nazywa się Bruno Barber, liczy lat 26 i jest synem zmarłego w zeszłym roku właściciela dóbr z Suczawy.

Towarzysząca mu dama nazywa się Cecylia Włodzimirska, znana w Krakowie piękność. Włodzimirska, córka nauczyciela muzyki Płacheckiego, wyszła za właściciela młynów parowych w Podgórzu p. Włodzimirskiego, z którym się po kilkoletniem pożyciu rozeszła. Jeszcze jako żona Włodzimirskiego, poznała piękna Cecylia w Wiedniu hr. Milewskiego. Wróciwszy do Krakowa, opowiadała mężowi, że hr. Milewski przyznał się, iż jest jej naturalnym ojcem, odwiedzał ją też w Krakowie, woził do Paryża i obdarzał drogimi prezentami. Z innych powodów nastąpił rozwód z mężem, a później zerwanie z hr. Milewskim, który jednak złożył dla rzekomej córki 25.000 koron. W zeszłym roku Włodzimirska za pośrednictwem adwokata dr. Ottona Frischauera, wystąpiła z wielkiemi pretensyami do hr. Milewskiego. Frischauer żądać miał listownie od hr. Milewskiego wielkiej sumy dla Włodzimirskiej, grożąc, że w przeciwnym razie wniesie doniesienie karne. Kiedy hr. Milewski nic nie odpowiadał, Frischauer pojechał do niego na Litwę, mając w ręku listy, w których Milewski nazywał Włodzimirską »córką«. Hr. Milewski zobaczywszy go, miał wysłać na spotkanie jego parobków tak, że Frischauer uratował się tylko z przykrej kolizyi, dobiegłszy do dworca i wskoczywszy na odchodzący właśnie pociąg węglowy. W ślad za nim wysłał hr. Milewski obelżywy telegram do Wiednia. Dr. Frischauer zaskarżył go o obrazę honoru, ale sąd wiedeński skargę odrzucił, uważając, że wykroczenie popełnione zostało za granicą i przez obcego poddanego.

Przed kilku miesiącami hr. Milewski przedstawił całą sprawę wiedeńskiej izbie. Prokurator izby, który wnosił zupełne wykreślenie dra Frischauera z listy adwokackiej, zgłosił rekurs do najwyższego trybunału, gdzie sprawa jeszcze się znajduje. Dr. Milewski posiadać ma list od Włodzimirskiej, z którego wynika, że owo ojcowstwo jest czystą komedyą. Na podstawie tego listu zamierzał — zdaje się — wytoczyć jej skargę o szantaż i w tym celu przyjechał do Wiednia. Włodzimierska o tym zamiarze wiedziała i jeszcze onegdaj telefonicznie zapytywała w Krakowie, czy Milewski już wyjechał. Towarzyszący jej Barber podjął się odebrania tego listu i w tym celu zaatakował hr. Milewskiego na dworcu. Hr. Milewski był po strzale niepoczytalny, dlatego też nie odstawiono go na policyę, ale pozostawiono przez noc pod strażą w hotelu, skąd dopiero rano po przesłuchaniu odstawiono go do sądu karnego pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała. Włodzimierska z powodu silnego ataku nerwowego, nie mogła dotąd być przesłuchaną. P. Barber rannym jest dość ciężko, ale życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Rada Sądu karnego nie zgodziła się na wypuszczenie hr. Milewskiego na wolność za kaucyą, gdyż jest obcym poddanym.

* * *

O p. Barberze, który padł ofiarą wczorajszego zajścia, piszą nam:

P. Emanuel Barber, rodem z Suczawy, ma obecnie lat 27. Ukończył szkołę handlową w Gracu. Później służył przy dragonach, stacyonowanych obecnie we Lwowie. Podczas dwuletniej służby wojskowej, przetrwonił ten lekkomyślny młodzieniec około 100.000 koron i pozaciągał wielkie długi u lichwiarzy, z którymi miał niemało kłopotów. Ostatecznie korpus oficerski nie uznał go godnym rangi oficera w rezerwie. Później był p. B. przez czas jakiś praktykantem w tutejszej firmie ajencyjnej „Dunst i Kaufmann". Przed dwoma laty wyjechał do Wiednia, gdzie prowadził dalej życie hulaszcze. Dziś znajduje się pod kuratelą, pobierając jednak apanaże w kwocie 2(?)00 koron miesięcznie.

Ojciec jego, ożenił się przed 2 laty, jako schorowany 75-letni starzec z siostrzenicą tutejszej właścicielki kawiarni p. Zinkesowej, 18-letnią przystojną dziewczyną. 75-letni starzec Barber umarł w rok po ślubie.

* * *

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że przed kilku dniami otrzymała p. Włodzimirska list anonimowy z Podgórza, czy też Krakowa, przestrzegający ją przed niebezpieczeństwem, jakie jej grozi wskutek oddania rzekomego sprawcy wymuszenia na hr. M. adwokatowi, a pośrednio sądowi. Anonim wzywał ją do zażegnania niebezpieczeństwa.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Dzienniki donoszą, że hr. Milewskiego wypuszczono za kaucyą na wolną stopę.

Echa sądowe.

(*Echa morderstwa*).

Kraków. (Tel. »Dnia«). Dziś rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw Janowi Gregorskiemu, 22 l. czeladnikowi ślusarskiemu i Janowi Sobolowi 21 l. czeladnikowi bronzowniczemu o zbrodnie kradzieży i rozbójniczego morderstwa na rodzinie Kleszczów w Podgórzu. Ofiarą zbrodni padł Józef Kleszcz wskutek rozbicia czaszki siekierą. Kleszczową i dziecię uratowano mimo ciężkich skaleczeń, zadanych siekierą w głowę. Mordercy zabrali 40 koron gotówki, zegarek, kolczyki i pierścionek. Przewodniczy prezydent sądu karnego Pogorzelski.

Obw. Jan Gregorski przyznaje się do czynu. Nie miał roboty, chciał zdobyć sobie środki do życia i dlatego zaczął dopuszczać się kradzieży. Gregorski powziął myśl okradzenia Kleszczów, jako ludzi zamożnych, lecz bał się, aby go nie poznali podczas kradzieży, gdyby się obudzili. Na to zrobił Sobol gest, wskazujący na to, że Kleszczów należy zamordować. Przed spełnieniem zbrodni wzięli obwinieni siekierę z sionki Kleszczów. Sobol bił obuchem siekiery, potem dusił jęczące ofiary rękami i kolanami.

Z łupu otrzymał Gregorski 16 kor.

(*Defraudacya*).

Wiedeń, 29. czerwca.

Na podstawie werdyktu przysięgłych, skazany został b. sekretarz akad. stow. zapomogowego Otto Schmelleback, za zdefraudowanie z funduszów tow. około 50.000 K. — na półtora roku ciężkiego więzienia.

(*O obrazę czci*).

Paryż (Tel. »Dnia«). Przed sądem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa o obrazę czci, wskutek skargi Rocheforta przeciw byłemu hiszpańskiemu *attaché* wojskowemu, markizowi Valcarlosowi. Obrońca markiza, Labori, zażądał odroczenia procesu aż do ukończenia rewizyi procesu Dreyfusa, zaznaczając, że Valcarlos nigdy nie twierdził o winie Dreyfusa i nigdy nie wziął pieniędzy od francuskiego sztabu generalnego. Valcarlos padł ofiarą fałszywych zeznań pułkownika Henry'ego. Trybunał odrzucił wniosek Labori'ego, lecz Valcarlos wniósł zażalenie nieważności przeciw uchwale trybunału. Dlatego rozprawę odroczono.

Mianowania i przeniesienia.

Minister wyznań i oświaty nadał posady nauczycielskie w państwowych szkołach średnich w Galicyi: profesorowi gimnazyum polskiego w Przemyślu Franc. Seidlerowi w gimn. III. w Krakowie, prof. gimn. ruskiego w Przemyślu Dym. Czechowskiemu w g. III. w Krakowie, prof. gimn. w Bochni Włodz. Służewskiemu w gimn. III. w Krakowie, prof. gimn. w Wadowicach Wojc. Cachelowi w gimn. w Podgórzu, prof. gimn. w Rzeszowie Leonowi Kierońskiemu w gimn. I. w Tarnowie, rzeczywistemu nauczycielowi w gimn. polskiem w Kołomyi Wład. Trybowskiemu w II. gimn. w Tarnowie, prof. w gimn. ruskiem w Kołomyi Grzeg. Nalewajce w gimn. akademickiem (ruskiem) we Lwowie, prof. w ruskiem gimn. w Tarnopolu Prok. Mostowiczowi w gimn. ruskiem w Kołomyi, prof. w gimn. w Brodach Piotrowi Dropiowskiemu w gim. IV. we Lwowie, rzeczyw. naucz. w gimn. w Wadowicach Mich. Janikowi w II. szkole realnej we Lwowie, prof. w I. gimn. w Tarnowie dr. Stan. Zatheyowi w I. szkole realnej w Krakowie, rzeczyw. naucz. w gimnazyum w Przemyślu Wład. Ćwikowi w szkole realnej w Jarosławiu, prof. gimn. w Podgórzu Alb. Schreyerowi w gimn. im. św. Jacka w Krakowie, rzeczyw. naucz. w gimn. w Jarosławiu Janowi Jakóbcowi w gimn. w Podgórzu, rzeczyw. naucz. w gimn. w Podgórzu, Wit. Nowakowi w gimn. w Nowym Sączu, rzeczywistym naucz. w gimn. w Przemyślu, dr. Janowi Ptaśnikowi w I. szkole realnej w Krakowie, rzecz. naucz. szkoły realnej w Krośnie Djon. Koreńcowi w gimn. rusk. w Przemyślu, prof. gimn. w Samborze dr. Tad. Troskolańskiemu w gimn. polskiem w Przemyślu, prof. w gimn. w Stryju Mich. Hrycakowi w gimn. IV. we Lwowie, prof. gimn. w Jaśle, Janowi Niemcowi w gimn. w Podgórzu, prof. gimn. Franciszka Józefa we Lwowie, dr. Tad. Wiśniowskiemu w gimn. VI. we Lwowie, prof. w gimn. polskiem w Kołomyi Jar. Łomnickiemu w II. szkole realnej we Lwowie, prof. w gimn. polskiem w Przemyślu Mich. Nowosielskiemu w gimn. św. Jacka w Krakowie, prof. gimn. w Stanisławowie dr. Mich. Tonderze w II. szkole realnej w Krakowie, prof. gimn. w Brodach Wilh. Kuczerze w II. gimn. w Rzeszowie, prof. w gimn. IV. we Lwowie dr. Ant. Jaworowskiemu w gimn. Franciszka Józefa we Lwowie, prof. gimn. w Rzeszowie dr. Wilh. Salomon-Friedbergowi w gimn. IV. we Lwowie, rzecz. naucz. w szkole realnej w Tarnopolu Bron. Duchowiczowi w I. szkole realnej we Lwowie, prof. w szkole realnej w Jarosławiu Ant. Sucheniemu w II. szkole realnej we Lwowie, naucz. głównemu w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie dr. Stan. Tołłoczce w I. szkole realn. w Krakowie, prof. w gimn. polskiem w Kołomyi Jul. Hawelowi w II. szkole realnej we Lwowie.

Dalej zamianował minister wyznań i oświaty następujących prowizor. nauczycieli i suplentów rzeczywistymi nauczycielami: dr. Tad. Sinkę w Podgórzu w gimn. św. Anny w Krakowie, Wład. Szychulskiego z Sambora, z przyznaniem mu *veniam aetatis* w gimn. polskiem w Tarnopolu; Bol. Bandrowskiego ze Lwowa w gimn. II. w Rze-

szowie; Kaz. Sosnowskiego z Krakowa w gimn. w Nowym Sączu; Włodz Jankowskiego ze Lwowa w szkole realnej w Śniatynie; Józ. Cerłowskiego ze Lwowa w gimn. w Sanoku; Franc. Nowosławskiego w gimn. II. w Rzeszowie; dr. Kar. Zagajewskiego w II. szkole realnej we Lwowie; Jana Pęcaka z Krakowa w gimn. II. w Rzeszowie; Oresta Handiaka z Czerniowiec w gimn. ruskiem w Tarnopolu; Miecz. Skibińskiego w gimn. w Samborze; Józ. Wiśniowskiego w szkole realnej w Krośnie; Dym. Wajcowicza z Rzeszowa w gimn. w Stryju; Ant. Chroborskiego z Krakowa w gimn. w Brzeżanach; Mich. Radomskiego z Przemyśla w gimn. w Jaśle; Kaz. Strutyńskiego ze Stanisławowa w gimn. polskiem w Kołomyi; dr. Ant. Łomnickiego ze Lwowa w gimn. I. w Tarnowie; Gust. Leandorskiego z Sanoka w gimn. II. w Tarnowie; Wojc. Turorza z Rzeszowa w gimn. polskiem w Tarnopolu; Ant. Nowaka, z przyznaniem mu *veniam aetatis* w szkole realn. w Jarosławiu; J. Machnowskiego w gimn, I. w Rzeszowie; Jana Jarosza z Krakowa w gimn. pol. w Kołomyi; Franc. Bergera w II. szkole realn. we Lwowie; dr. Ant. Korczyńskiego ze Stryja w II. szkole realn. w Krakowie; Jana Kozaka z Krakowa w szkole realnej w Krośnie; Arn. Bollanda ze Lwowa w szkole realnej w Tarnopolu; Tad. Rozumskiego z Krakowa w szkole realnej w Jarosławiu; dr. Kaz. Jareckiego w II. szkole realnej we Lwowie; Jan Schaden w I. szkole realnej we Lwowie.

Lipcowy awans kolejowy.

Status I. Tytuł sekretarza otrzymał Karpiński komisarz S., Kraków.

Do klasy VII. Dr. Ed. Stolfa komisarz, Kraków. Hemmerling K. komisarz, Lwów.

Do klasy VIII. Radoszewski koncypista, Lwów; Ettinger F. koncypista, Lwów; Dr. Tannenbaum I. koncypista, Stanisławów.

Do klasy IX. Birnbaum J. asystent. Czerniowce; Dr. Stolfa Em. koncypista, Lwów,

Status II. Tytuł inspektorów otrzymali st. komisarze budownictwa: Ambroziewicz W. Tarnów; Marcinkiewicz R. Lwów.

Do klasy V. Adamski W. inspektor, Kraków.

Do klasy VI. Kołodziej R. tyt. inspektor, Tarnów I; Żak A. tyt. inspektor, Lwów; Warzeszkiewicz S., star. komisarz budownictwa Kraków.

Do klasy VII. komisarze budownictwa: Platzer H. Czerniowce; Günzig M. Ickany; Komaryński T. Chodorów; Eberle J. Czerniowce; Kontecki M. Czortków; Nitecki W. Lwów V; Nagel B. Stanisławów III: Ptaszyński S. Tarnopol I; Mach J. Kołomyja I; Meth H. Stanisławów I; Błoński E. Stanisławów II; Landes N. Lwów III; Vodicka W. Lwów.

Do klasy VIII. i do klasy IX.: Eklowicz M. Stanisławów; Goldberg J. Czortków: Fleischer S. Czerniowce; Reger E. Czerniowce; Raym K. Podwołoczyska; Specht F. Stanisławów; Wejtasiewicz A. Kraków; Rogalski T Nowy Sącz I.; Schrager A. Stanisławów; Rajca W. Nowy Sącz II.; Dąbrycz S. Nowy Sącz; Arway A. Sanok.

Status III. Do VII, klasy: Barwiński S., Stanisławów; Rappaport I., Kraków; Wixel M., Lwów; Steckel H., Stanisławów; Rachlewicz W., Kraków; Masłowski R., Stanisławów; Kasparek E., Lwów; Hora A., Stanisławów.

Do VIII. klasy: Löwbeez A., Kraków; Buch I., Lwów: Strach F., Lwów; Prachtl F., Lwów: Gryglewski B., Stanisławów; Madeyski J., Stanisławów; Hupczyc A., Lwów.

Do klasy IX.: Sanocki T., Rzeszów.

Status IV. Tytuł inspektora otrzymał: Młynarski Wł., st. komisarz budow. Podgórze-Płaszów.

Do klasy VII.: Dobrzański A., tyt. st. rewid. Stanisławów; Ukraiński J., Lwów: Rzehaczek R., Stanisławów: Pajączkowsui K., Lwów; Dembowski J., Czerniowce: Rybczuk P., Stanisławów.

Do klasy VIII.: Wroński K., Podgórze-Płaszów: Zawałkiewicz M., Lwów: Leichtfried F., Podgórze-Płaszów; Milli I., Jarosław; Toczyski T., Podwołoczyska; Hudets H., Kraków: Chalecki J., Podwołoczyska: Daszyński K., Lwów; Połotnicki T., Rzeszów; Zych S., Przemyśl: Wagner A., Stanisławów; Chrapczyński J., Kraków; Noworyta Wł., Nowy Sącz; Ombech F., Tarnopol: Soboń S., Monasterzyska: Pfisterer E., Kalwarya: Schaller J., Przeworsk; Hutter I., Brody; Wondrausch J., Lwów; Kahane J., Podgórze-Płaszów: Chankiewicz M., Nowy Sącz; Reichard F., Lwów; Kuzyk A., Rzeszów; Peter M., Bełz; Sabat S., Hliboka; Treger M., Sądowa Wiszuia; Redl M., Lwów; Męciński E., Kraków; Szneyder A., Lwów (Podzamcze): Malko F., Lwów: Marczewski J., Rawa ruska: Sweceny J., Lwów; Bugayski W., Skołyszyn; Gilech R., Nowosielice; Greń W., Stryj; Kösler Z., Halicz; Bik A., Lwów; Moskwa F., Kraków; Wróblewski M., Mielec; Klus M., Lwów: Cisowski B., Kraków; Czekański J., Podgórze-Płaszów; Tenner L., Czerniowce: Fischler W., Tarnów; Dziubiński W., Rohatyn; Kałmucki B., Czerniowce; Demant J. i koncepista M. Sternbach, Czerniowce.

Do klasy IX.: Szust A., Kołomyja; Kirner A., Podwołoczyska; Dulęba F., Przeworsk; Herzog K., Podwołoczyska: Stern Ch., Czerniowce; Koczyński Z. Nowosielce-Gniewosz; Kapellner T., Jasło: Skowroński J., Stróże: Heftler A., Stryj; Matejko S., Gródek, Turski A., Tarnopol; Franz W., Przemyśl; Tesla M., Podwołoczyska: Redlich Al. Dębica; Kotrba H., Lwów; Dzierzanowski Z., Tarnopol: Sosnowski J., Rzeszów, Traczewski J., Boryniczc; Waldman I. Sambor.

Status V. Do klasy V.: Gostyński W. inspektor Kraków.

Do klasy VI.: Kotrba Ar. tyt. inspektor, Stanisławów: Hyziak J. Stanisławów.

Do klasy VII.: Majewski A., Kraków: Lestocha I., Stanisławów: Wdówka P., Nowy Sącz.

Do klasy VIII: Semelke W., Kraków: Wasserman L., Lwów: Rosenberg M., Lwów: Hesper L., Kraków; Berger H., Stanisławów: Weizel W., Kraków: Negrusz M., Lwów; Seidel T., Stanisławów: Maślowka L., Kraków: Dobrzański L., Lwów: Kuźniar L., Kraków: Niemiec W., Kraków: Czerny Edmund, Lwów: Nowak W. Lwów: Kawecki S., Kraków: Lewicki A. Lwów; Blażek F., Stanisławów: Radoszewski K., Stanisławów: Begejoniz B., Stanisławów: Lubieniecki S., Lwów: Twardowski J., Lwów: Kratochwil H., Lwów. Strach R., Lwów; Sembratowicz J., Kraków; Szydlowski B., Lwów.

Do klasy IX., Machnowski M. Stanisławów: Szymański I., Nowy Sącz: Łysakowski Wł., Lwów: Herbut J. Nowy Sącz.

Nowiny „Dnia“.

Z powodu zmiany lokalu „Drukarni Udziałowej“ w której oficynach odbija się nasze pismo, środowy numer „Dnia“ uległ pewnemu opóźnieniu, za które przepraszamy naszych Szanownych miejscowych Prenumeratorów.

Za spokój duszy śp. Cesarza Ferdynanda, zgasłego w roku 1875, odbyło się 28. b. m., jako w rocznicę zgonu, uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele archikatedralnym, które celebrował ks. prałat Rudolf Lewicki. W nabożeństwie wzięli udział: W zastępstwie nieobecnego we Lwowie JE. P. Namiestnika, radca Dworu Włodzimierz hr. Łoś, P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, oraz reprezentanci władz rządowych, autonomicznych i wojskowych i liczna publiczność.

Podobne nabożeństwa odbyły się również w cerkwi św. Jura i katedrze ormiańskiej.

Wiadomości kościelne. Dyecezya przemyska obrz. łać.: Przeniesiony ksiądz Józef Wojnar, administrator w Łużny do Moszczenicy.

Do święceń subdyakonatu, 19. b. m., dyakonatu 24. b. m. i subdyakonatu i presbyteratu 26. b. m. przystąpili następujący alumni:

Bajek, Piotr, Buda Józef, Cieślik Józef, Forystek Łukasz, Głodowski Stanisław, Gorczyca Andrzej, Kielar Gerard, Krupa Wojciech, Raniżewski Jan, Rudnicki Jan, Ruszar Alojzy, Rychlicki Wojciech, Soleski Władysław, Syzdek Michał, Tenczar Franciszek, Typrowicz Antoni, Uberman Jan, Wąsik Tomasz, Wolski Franciszek, Zawisza Franciszek.

Prowizoryum budżetowe. „Wiener Zeitung“ ogłosiła już cesarskie rozporządzenie na podstawie §. 14, ustanawiające prowizoryum budżetowe państwowe na czas od 1. lipca do 31. grudnia 1904 roku, oraz pismo odręczne cesarskie do dra Körbera, ustanawiające stosunek kwoty $66^{16}/_{49}:33^{3}/_{49}$.

Posiedzenie Rady miasta Lwowa. odbędzie się we czwartek 30. b. m. o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym 60 spraw.

Likwidacyę Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu tkackiego (wynalazki Szczepanika) ogłosiła onegdajsza urzędowa „Wiener Zeitung.“ Likwidatorami mianowani zostali pp.: adwokat dr. Biendel w Wiedniu, hr. Wł. Mycielski w Krakowie i adwokat dr. Łucyan Służewski w Krakowie.

Popisy. W poniedziałek odbył się w sali „Domu narodnego“ popis uczenic i uczniów szkoły pani Ottawowej, stanowiąc tak pod względem układu programu, jak też doskonałego wykonania najlepszą produkcyę popisową obok konkursu konserwatoryum. Wyborna ta instytucya muzyczna pozostaje właściwie pod naczelnem kierownictwem prof. Melcera, którego doskonałą metodę i subtelny zmysł artystyczny rozpoznać było można łatwo w każdym numerze popisu. Zasługa, rozumie się wielka i kierowniczki zakładu, bardzo cenionej pianistki, pani Ottawowej, oraz pracowitej i inteligentnej drużyny nauczycielek (pny Szczycińska, Kasparkówna, Juraic, Zawziętówna, Frankówna, Praschilówna i Fuglewiczówna). Cały program popisu, obliczony na dwie godziny, dał nam poznać w sposób wyczerpujący całoroczną działalność szkoły i przez nadzwyczaj trafny wybór utworów, zastosowanych do indywidualności i środków techniki wychowanków objawił cały szereg młodziutkich talentów lub zdolności. Wszystko grane z pamięci miało potoczystą i gładką stronę techniczną, oraz należyty wyraz w interpretacyi.

Wymienianie nazwisk byłoby bezcelowe, szczególniej w niższych kursach, bo z drobnmi tylko wyjątkami grane były wszystkie utwory prawie bez zarzutu (niektóre prawdziwe cacka jak: Longa „Menuet,“ Jensena „Romance,“ lub Zarębskiego „Conte“). Osobne słowo należy się uczenicom profesora Melcera. Rzeczywistym talentem wysuwa się na plan pierwszy panna Obtułowiczówna, która grała walc Chopina, może trochę za nerwowo, ale w całości doskonale. Bardzo poważne uzdolnienie przy sumiennej pracy przyznać trzeba pannom; Pillerównie (bardzo ładnie interpretowana Canzonetta Schütta), Deisenberg, Frenklówne i Dydyńskiej.

Z wychowanków pani Ottawowej zupełne uznanie trzeba wyrazić dla gry panny Baranieckiej, panny Ottawianki i p. Steinbergera.

Popis urozmaicił śpiew znanych amatorek panny Deisenberg i pani Sadowskiej.

J. Bylczyński.

Słuszne zarządzenie magistratu. Części składowe krwawych kiełbas czyli tak zwanych „czarnych salcesonów,“ spożywanych przez biedniejszą klasę ludności, podpadają według orzeczenia lekarskiego i twierdzenia samych producentów, w ciepłej porze prędkiemu zepsuciu i stają się szkodliwymi dla zdrowia ludzkiego, nim nadzór sanitarno policyjny tym niebezpieczeństwu wszędzie zapobiedz jest wstanie. Ze względów więc sanitarnych zabronił magistrat specyalnem obwieszczeniem wyrabia-

nia i sprzedaży krwawych kiełbas w ciepłej porze roku t. j. w czasie od 1. kwietnia do 1. października, a to pod rygorem kar zagrożonych w obowiązującej ustawie targowej.

Dziecko o dwóch głowach powiła wczoraj na klinice ginekologicznej prof. dr. Marsa, 42 lat licząca włościanka z Rumna pod Szczercem. Dziecko, które przyszło na świat nieżywe, ma dwie głowy i dwie szyje, pozatem jest zupełnie normalnie zbudowane. Stan matki, po dokonanej na niej bardzo trudnej operacyi przez asystenta kliniki dr. Bocheńskiego, jest zupełnie zadowalający.

Zgubiono. P. Wiktor Chajes, zapomniał w dorożce srebrną torebkę damską wysadzaną kamieniami.

Kradzieże. Na szkodę lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów, skradziono ubiegłej nocy z placu powystawowego wózek, przeznaczony do wożenia piwa.

Na szkodę pomocnika handlowego Izaka Rewitscha skradziono ubiegłej nocy z zamkniętego strychu kilkanaście sztuk bielizny męskiej i damskiej.

Żona mu uciekła. Za pomocą policyi poszukuje żony swej zamieszkały na Klepa rowie murarz, Daniel Popowicz. Wyszła ona z domu jeszcze przed trzema tygodniami i do dziś nie wróciła. Popowiczowa cierpi na zboczenie umysłowe, wobec czego mąż obawia się, że popełniła samobójstwo.

Opozycyjni ogrodnicy. Z Wiednia donoszą: Do ministra Giovanellego zgłosiła się onegdaj deputacya ogrodników z całej Austryi w liczbie około 40 osób i prosiła o danie ogrodnikom handlowym przynajmniej dwóch reprezentantów w Radzie rolniczej. Minister oświadczył, że już zapóźno na to, bo wszytkie miejca obsadzone. Wobec tego wszyscy prawie członkowie zaprotestowali, a jeden zwrócił uwagę, że rząd dotąd nie zdecydował się, do jakiej kategoryi należą ogrodnicy, czy do przemysłowców, czy do producentów rolniczych. Tylko władza podatkowa nie robi sobie kłopotów, bo każe im płacić i wyższy podatek gruntowy i podatek zarobkowy. Minister w trakcie dalszej rozmowy zauważył, iż trudno, by każda drobna grupa miała w Radzie rolniczej reprezentacyę. To wywołało wśród deputacyi takie oburzenie, że wśród okrzyków: „*Vivat* parlament, tak się to w Austryi rządzi“! opuścili bez pożegnania salę audyencyonalną.

Kasy chorych. Drugi austryacki wiec Kas chorych przyjął szereg rezolucyj, stwierdzających niedogodności i braki w ustawie o Kasach chorych. Podniesiono szereg żądań, między innemi w sprawie ustawowej opieki nad robotnikami wszystkich gałęzi, zniesienia wszelkich wyjątków od ubezpieczeń, udogodnień pocztowych i kolejowych i t. d. Jako dodatek do jednej z przyjętych rezolucyj uchwalono wniosek del. Seinfelda, żądający rozszerzenia obowiązku ubezpieczenia na osoby, zostające w służbie państwowej, krajowej i gminnej.

Długie lata życia sądzone są widocznie b. ministrowi dla Galicyi baronowi Hermanowi Löblowi, którego bardzo zresztą dobrze o sprawach austryackich poinformowany wiedeński korespondent „Głosu Narodu“ zaliczył w swej ostatniej korespondencyi do rzędu nie żyjących już członków przejściowego gabinetu bar. Gautscha. Jak wiadomo, bar. Löbl mieszka stale we Lwowie i cieszy się obecnie najlepszem zdrowiem.

Śmiały napad. Na przechodzących dziś przed południem ulicą Leona Sapiehy uczniów kaflarskich Michała Kosa i Jana Gubrynowicza napadł 67-letni włóczęga Wasyl Dydeko, a uderzając Kosa w głowę chciał im przemocą zabrać naczynia kaflarskie. Napad ten wywołał zbiegowisko ludzi, którzy śmiałego napastnika oddali w ręce policyi.

Pomnik Chmielowskiego. Na posiedzeniu komitetu budowy pomnika ś. p. prof. Chmielowskiego, z dnia 28. czerwca 1904 r., uchwalono odezwę w sprawie składek na ten cel, zredagowaną przez radcę Krechowieckiego i prof. Piniego.

Oznaczono kwotę na koszta pomnika między dwoma a trzema tysiącami koron i wezwano rzeźbiarzy wypracowujących projekty tego pomnika, aby do 10 lipca przedłożyli je komitetowi. Uchwalono też uprosić Leona hr. Pinińskiego, prof. Antoniewicza, prof. Talowskiego, artystów malarzy Dębickiego, Rejchana i Rozwadowskiego, by w porozumieniu z prezesem komitetu prof. Roszkowskim wydali w swoim czasie opinię o nadesłanych projektach. Zarazem postanowiono postarać się o jak najrychlejsze przeniesienie zwłok ś. p. Chmielowskiego do ofiarowanego przez miasto Lwów honorowego grobu.

Jarmark wyrobów krajowych. Na placu powystawowym odbędą się dziś po południu produkcye orkiestry zakładu sierót izraelickich i orkiestry 30 pp.

Komitet wykonawczy jarmarku wyrobów krajowych na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwalił: 1) usunąć z placu powystawowego preclarzy z wódką i papierosami, oraz z dniem 1 lipca b. r. nieprzyjmować więcej napływających na jarmark zgłoszeń udziału.

Zgromadzenia, posiedzenia i odczyty. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie lwowskiego oddziału tow. pedagogicznego, któremu przewodniczył dyr. St. Majerski. Po załatwieniu spraw natury administracyjnej, toczyła się obszerna dyskusya nad sprawą polepszenia stosunków służbowych nauczycielstwa. Uchwalono szereg wniosków, a między tymi rezolucyę, domagającą się zniesienia egzaminów wstępnych do szkół średnich. W końcu wybrani zostali na zjazd głównego zarządu towarzystwa, pp. S. Majerski, B. Bieńkowski, W. Reuttówna, W. Koguciński, L. Pierzchała, J. Piórkiewicz, K. Schreyer, M. Solski, F. Zyszkiewicz, L. Stachow i W. Brzeziński.

Przyjęcie nowych sodalisów odbyło się wczoraj rano w kościele OO. Jezuitów. Po odśpiewaniu *Veni Creator* złożyli nowi sodalisi uroczyste śluby, poczem moderator Sodalicyi ks. Wróblewski odprawił Mszę św. w czasie której udzielił sodalisom Komunii św. Oprócz licznych obywateli przybyłych z Wołynia i innych dalszych okolic złożyli wczoraj uroczyste śluby: b. prezydent sądu Białoskórski, radca Namiestnictwa i starosta lwowski Franz, radca Łuczkiewicz, prof. dr. Mars, radny miasta i naczelnik filii Tow. wzajemnego kredytu Bolesław Lewicki, dr. Lateiner i inni. Na uroczystość tę przybył prof. Uniwersytetu, prefekt Sodalicyi dr. Łyskowski, który na piersiach miał przewieszony złoty łańcuch z ryngrafem Królowej Korony Polskiej. Nowo przyjęci Sodalisi mieli zawieszone na szyi, na błękitnej wstędze medale z wizerunkiem Niepokalanie Poczętej.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś we czwartek po raz pierwszy „Anonimy“, krotochwila w 3-ch aktach Devalieres'a i Marsa.

Jutro — po cenach zniżonych — po raz 7-my „Trzysta dni“, krotochwila w 3 aktach przez Pawła Gavaulta i Roberta Charveya.

W sobotę po raz 3-ci „Anonimy“ krotochwila w 3 aktach Devalieres'a i Marsa.

W niedzielę — po raz ostatni w bieżącym sezonie – „Eros i Psyche“ fantazya dramatyczna w 7 odsłonach I. Żuławskiego.

W poniedziałek Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu Zjazdu Ligi przemysłowej.

1) „Na powitanie Uczestników Zjazdu“ — wiersz St. Rossowskiego — wygłosi p. Chmieliński.

2) „Apoteoza przemysłu“ obraz z żywych osób, układu p. St. Jasieńskiego.

3) „Warszawianka“ pieśń z roku 1831, St. Wyspiańskiego.

4) Prolog do dramatu „Dyktator“ osnutego na tle wypadków z r. 1863, przez J. Żuławskiego.

Z teatru: Najbliższą nowością będzie „Florio i Flavio“ igraszki i sceny miłosne w 3 aktach (4 obrazach) F. R. Schönthana i F. R. Koppel-Ellfelda; przekład Zofii Wójcickiej.

Repertuar teatru ludowego.

(Ogród dawnego Colosseum. pasaż Hermanów).

We czwartek, „Piąty wieczór śmiechu“.

W sobotę 2-go lipca o godz. pół do 4-tej „Kopciuszek“ baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 8 obrazach A. Walewskiego.

Wieczorem o godz. pół do 8 „Uriel Akosta“ dramat w 5 aktach Gutzkowa.

Występ Stanisławy Wysockiej bohaterki i Andrzeja Mielewskiego artysty i reżysera teatru krakowskiego.

Kronika towarzyska. Dnia 28. b. m. odbył się we Lwowie ślub pana Klemensa Weitza, literata i kandydata adwokackiego z p. Eugenią Naglówną.

W Wiedniu odbył się ślub p. Józefa Jaworskiego, sekretarza sądowego w Samborze z p. Waleryą Czarnecką, córką p. Michała Czarneckiego, radcy dworu przy najwyższym trybunale.

Onegdaj odbył się we Lwowie ślub p. Dory Aszkenazówny, pianistki z p. drem Gustawem Brombergiem, prezesem »Tow. Rygorozantów«.

Dnia 26 bm. odbył się w naszem mieście ślub panny Loli Heszelesówny z p. drem Wiktorem Reissem, okulistą tutejszym.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Józefa Krywald, wdowa po urzędniku sądowym l. 74. — Karol Rozumkiewicz urzędnik pocztowy l. 22.

W Luzernie: Jadwiga hrabianka Tarnowska, córka Jana Aleksandra hr. Tarnowskiego, umarła wskutek ran doznanych przez przejechanie powozem.

W Bagni San Giuliano zmarła w podeszłym wieku Eliza z Rulikowskich Grzymała Bośniacka, autorka znanych utworów pt. „Obrona Częstochowy“, „Lilia Wawelu“ i „Wesele zdobywcy“. Ostatni premiowany na konkursie Wydziału kraj.

Bronisław Korwin Skibniewski, właściciel dóbr, umarł w Balicach, przeżywszy lat 74.

Wojna.

Senzacyą dnia z terenu wojny są dwie niepotwierdzone dotychczas wiadomości **o zdobyciu przez Japończyków 3 fortów południowo-wschodniej części obwarowań P. Artura oraz Kajpingu.**

Z Tokio donoszą do Londynu: Wczoraj o godz. 3·3 popołudniu nadeszła tu wiadomość o zajęciu 3 fortów koło Portu Artura. Według tej nieurzędowej wieści, zdobyli mianowicie Japończycy forty: Tsikwanszan, Tsitomszan i Sokczoszan. Zdobycie fortów poprzedziła cały dzień trwająca walka. Najpierw rozpoczęła walkę artylerya obu stron. Z japońskiej strony wzięły w walce udział wszystkie rodzaje broni. Najpierw zdobyto fort »Sokczoczan«, a zarazem potem inne. Rosyanie cofnęli się w kierunku zachodnim zostawiając wielu zabitych. Liczba rannych rosyjskich nie znana. Japończycy stracili 3 oficerów i 100 żołnierzy. Japończycy zdobyli rosyjskie działa z amunicyą.

(Dep. „Dnia“.

Tokio. (Tel. „Dnia“). B. Reutera donosi: Z Gensan nadszedł telegram z wiadomością, że **eskadra władywostocka zjawiła się dziś koło Gensanu i zaatakowała miasto.**

Londyn. (Tel. „Dnia“). »Standard« donosi z Tientsinu, że 25. czerwca odbyła się koło Kajping zacięta walka, po której Japończycy zajęli tę miejscowość. Taką samą depeszę otrzymał „Daily Telegraph“ z Tokio.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Voss. Ztg« pisze, że rosyjskie narzekania, jakoby Japończycy znęcać się mieli nad rannymi Rosyanami wypływają z chęci przedstawienia Japończyków, jako Azyatów, wobec których nie należy przestrzegać prawa narodów europejskich. W ten sposób chcą Ros. — pisze »V. Ztg.« — usprawiedliwić swój prawdziwie azyatycki napad na transportowe okręty japońskie koło Gensan, który pochłonął tyle ofiar.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Cesarz w Ischlu.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Cesarz wyjeżdża jutro na letni pobyt do Ischlu.

Zakaz walki byków.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Władze zakazały ostatecznie dalszych produkcyj walk byków, które nie znalazły żadnego poparcia u publiczności, wywołały natomiast dużo komentarzy nieprzychylnych pod adresem władz.

Reformy w zakł. wojskowych.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). »Pester Lloyd« dowiaduje się z autentycznego źródła, że reformy, które mają być z początkiem przyszłego roku przeprowadzone w zakładach wojskowych, są już we wszystkich szczegółach wypracowane. Główną zasadą reform tych będzie to, że na Węgrzech i w Chorwacyi w szkołach kadeckich niektóre przedmioty wykładane będą w językach węgierskim i chorwackim. W szkołach austryackich pozostaje językiem wykładowym niemiecki, lecz równocześnie w większej mierze uwzględniane będą nie niemieckie języki.

Orkan.

Moskwa. (Tel. »Dnia«). Wczoraj srożył się tu i w okolicy niezwykle silny orkan z gradem. Wicher obalił wiele kominów fabrycznych, zdemolował kilka domów w budowie i pozrywał kopuły z cerkwi. Do godz. 10 wieczór zgłosiło się do szpitala 85 osób celem opatrzenia ran. O ile dotychczas stwierdzono 3 osoby w Moskwie zabite. W okolicy miało przeszło 150 osób utracić życie.

Miliony Kartuzów.

Paryż (Tel. »Dnia«). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi śledczej przesłuchano Milleranda w sprawie biletów, skonfiskowanych u Chaberta, w których jest mowa o dwóch przemysłowcach, odznaczonych przez Milleranda. Millerand z oburzeniem zaprotestował przeciw insynuacyom, zawartym w tym liście. Z ministerstwa ustąpił jeszcze uboższym, aniżeli był w chwili objęcia urzędu. Nie zostawi żadnego majątku, pragnie tylko, by jego imię było bez skazy. Komisya uchwaliła ogłosić oświadczenie Milleranda.

W nacyonalistycznych kołach twierdzą, że w papierach, zabranych u Charberta, były dowody, iż utrzymywał on ścisłe stosunki z Lagravem i Millerandem w sprawach wielkiego przemysłu, którym zajmował się Millerand jako adwokat i minister. Członkowie opozycyi mieli wyrazić zdanie, że prokurator napisał swoje pismo do komisyi śledczej podług wskazówek prezydenta ministrów i ministra sprawiedliwości.

Stulecie George Sanda.

Paryż (Tel. wł. »Dnia«). W parku luksemburskim odbędzie się jutro uroczyste odsłonięcie pomnika George Sanda (bar. Aurory Dudevant), dłuta Sicarda, ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin wielkiej pisarki. Jednocześnie otwarto tu wystawę portretów, manuskryptów itp. rzeczy, odnoszących się do G. Sanda.

(Obchód główny odbędzie się 5. lipca w Paryżu i Lachâtre, gdzie G. Sand urodziła się przed 100 laty w zamku Nohant. — *Red.*)

Po zjeździe kilońskim.

Kilonia (Tel. wł. »Dnia«). Król Edward zachwycony jest kilkogodzinnym pobytem w Hamburgu, gdzie zwiedził port i giełdę.

Kilonia (Tel. »Dnia«). Wczoraj wieczór odbył się u ces. Wilhelma na jachcie »Hohenzollern« pożegnalny obiad dla króla Edwarda. Gdy król opuszczał pokład niemieckiego jachtu, wszystkie okręty wojenne były iluminowane. Król przejechał przez szpaler łodzi, oświetlonych pochodniami, i udał się na swój jacht. Niemiecka eskadra oddała salwę działową.

Kilonia (Tel. »Dnia«). Król Edward odjechał dziś o godz. pół do 7. rano na pokładzie okrętu »Wiktorya and Albert«, któremu towarzyszyła łódź torpedowa. Inne okręty angielskiej eskadry wyjechały już w nocy do Kanału.

Waterloo.

Bruksela (Tel. wł. »Dnia«). W Waterloo odbyło się wczoraj poświęcenie pomnika ku uczczeniu poległych tam w wielkiej bitwie 18. czerwca 1815 r. (pogromie Napoleona I.) żołnierzy francuskich. Pomnik wystawiło wojskowe Tow. francuskie *La Sabretache*. Zjazd z okazyi odsłonięcia pomnika był wielki. Wygłoszono kilka mów.

Braterstwo czarnogórsko-serbskie.

Cetynia. (Tel. »Dnia«). Wczoraj przybyło tu 50 sersbskich studentów w odwiedziny do czarnogórskiej młodzieży; powitanie gości była bardzo serdeczne.

Konflikt Anglii z Tybetem.

Jangtse. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi, że Tybetańczycy prosili o zawieszenie broni w celu rozpoczęcia rokowań.

Strajki.

N. Jork. (Te. wł. »Dnia«). Wybuchł tu wielki strajk przykrawaczy. Strejkuje 50.000 ludzi.

Grac. (Tel. wł. »Dni«). Obraduje tu zjazd dziennikarzy i literatów niemieckich.

Sofia. (Tel. »Dnia«). Ks. Ferdynand udał się dziś w nocy z Euksynogradu na krótki pobył do swoich dóbr Sitniakowo.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Przybył tu hr. W. Apponyi, który wygłosić ma wielką programową mowę w dyskusyi budżetowej. Oczekują tu także dziś wyjaśnień obecnego opozycyonisty a byłego premiera barona Banffyego, z powodu memoryału, jaki miał za swych rządów wysłać do Cesarza co do działalności ówczesnego bana Chorwacyi a dzisiejszego Ministra a latere Khuen-Hederwaryego.

Budapeszt. (Tel. Dnia«). Wpłynęło dziś do Izby pismo prezydenta ministrów o najwyższem rozporządzeniu cesarskiem, ustanawiającem kwotę na 1 rok. Pp. Ugron, Vlay i Polonyi żądają, aby decyzyę w tej sprawie postawić na porządku dziennym. Hr. Tisza sprzeciwił się temu, zaznaczając, że rozstrzygnięcie cesarskie jest aktem prawomocnym i pod względem merytorycznym w żaden sposób nie może być zachwianem. Zresztą nie ma hr. Tisza nic przeciw temu, aby pismo, o ile chodzi o odpowiedzialność ministeryalną, uczynić przedmiotem obrad. Uchwalono pismo to wydrukować i postawić na porządku dziennym.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi budżetowej. Dep. Pinder motywował votum nieufności do rządu. Odpowiadał mu hr. Tisza.

Zbliska i zdaleka.

Hakatystyczna ustawa kolonizacyjna uchwaloną została — jak to zresztą łatwe było do przewidzenia — przez Sejm pruski na posiedzeniu wtorkowem. §. 13, żądającą, aby przy budowie domów mieszkalnych potrzebnem było pozwolenie na osiedlenie się, uchwalono bez zmian, które proponował poseł Dziembowski, przeciw głosom polskim, wolnomyślnym i centrum 207 głosami przeciw 105 głosom.

Prócz noweli o osadownictwie hakatystyczna większość sejmowa przyjęła jeszcze rezolucyę, wzywającą rząd, aby celem popierania wewnętrznej kolonizazyi w Prusiech dostarczył odpowiednich funduszów.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20